

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIII.

Olsztyn, na czwartek 21-go lutego 1929 r.

Nr. 43

Słowa nie tuczą

Olsztyn, dnia 20 lutego 1929.

Czytelnicy nasi sobie przypominają polemikę naszą z prasą niemiecką, która zarzucała Polsce brak praworządności w życiu państwowym oraz w związku z tem, brak sprawiedliwego obchodzenia się z mniejszością niemiecką w Polsce. Równocześnie wychwalała prasa niemiecka rzekomą praworządność niemiecką i lojalność wobec mniejszości polskiej w Niemczech.

Wogóle stwierdzić trzeba, że prasa niemiecka przy każdej sposobności wygłasza hymny pochwalne na niemiecką politykę mniejszościową. Wedle słów i oświadczeń prasy niemieckiej, żadnym mniejszościom nie powodziłoby się tak dobrze, jak właśnie mniejszościom w Niemczech.

Ale pamiętać trzeba o tem, że słowa nie tuczą. Oświadczenia prasy niemieckiej oraz przemówienia niemieckich dostojników państwowych są pustymi frazesami, bo życie codzienne przekonuje nas, że mniejszości nie mogą w praktyce korzystać nawet z tych szczupłych praw, jakie im daje konstytucja niemiecka.

Artykuł 113 konstytucji niemieckiej opiewa bowiem, że nie wolno przeszkadzać obcojęzycznym częściom ludności Rzeszy przez ustawodawstwo i administrację w swobodnym rozwoju narodowym, szczególnie nie w używaniu języka ojczystego przy nauce oraz w administracji wewnętrznej i sądownictwie.

Krótki ten artykuł stwierdza zatem, że mniejszości Rzeszy niemieckiej mogą swobodnie posługiwać się językiem polskim w administracji wewnętrznej oraz w sądownictwie, że nie wolno — przeszkadzać im w ich pracy narodowej.

Tak czytamy w artykule 113 konstytucji niemieckiej. Życie jednak zadaje kłam zapewnieniom artykułu 113. Któż bowiem wierzy w to, że nie napotykamy na trudności w naszej pracy narodowej? Nie będziemy wylizywać tych trudności, przesładować i szkan, na jakie napotykamy w pracy naszej.

A jak się przedstawia sprawa używania języka ojczystego przy nauce, w administracji i sądownictwie?

Pamiętamy katowanie działwy polskiej za używanie języka ojczystego w pauzach nauki szkolnej. A używanie języka polskiego w administracji?

Idź Rodaku do urzędów niemieckich, rozmawiaj z urzędnikami po polsku, to oni cię za to tak uściśkają, że ci tchu zabraknie.

Jak sprawa używania języka ojczystego wygląda w sądzie przedstawia nam zajęcie, jakie opisuje „Kulturwehr“, organ Związku Mniejszości narodowych w Niemczech w zeszycie na styczeń i luty.

Odpowiedzialny redaktor tegoż pisma został zawieszony na sąd jako oskarżony. Przed rozpoczęciem obrad zażądał oskarżony zaprzysiężonego tłumacza władającego językiem serbsko-łużyckim. Oskarżony bowiem należy do mniejszości serbsko-łużyckiej. Sąd wrocławski, przed którym się toczyły rozprawy, odrzucił żądanie oskarżonego z tem uzasadnieniem, że językiem urzędowym jest język niemiecki, a że oskarżony władza językiem niemieckim, więc winien się nim posługiwać.

Odwolanie się do drugiej instancji nie odniosło skutku i oskarżony tłumacza nie uzyskał.

Nie chcąc uniemożliwić toku rozpraw, oświadczył oskarżony:

Wyrok pierwszy i drugiej instancji uniemożliwia mi używanie mego języka ojczystego przed sądem. Ponieważ zależy mi na przeprowadzeniu rozpraw sądowych, posłużę się językiem niemieckim. Powtarzam jednak wyraźnie, że nie zrezygnuję z praw mych zagwarantowanych mi konstytucją podając się władzy wyższej. Dalej oświadczam, że posłużę się językiem niemieckim pod najenergiczniejszym protestem.

Powyższy wypadek cytowany przez „Kulturwehr“ i podany także już na łamach pisma naszego, nie jest bynajmniej jedyny tego rodzaju. Swego czasu dr. Michałek, kierownik Polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsku, również był zmuszony posługiwać się podczas rozpraw sądowych językiem niemieckim.

Wypadki te, niemówiąc o dalszych, są dowodem, że pomiędzy słowami a czynami jest rażące przeciwieństwo, są dowodem, że mimo przepisów

artykułu 113 używanie języka ojczystego w praktyce nie jest możliwe. Rozprawy sądowe udowodniły, że szczupłe nawet prawa mniejszościowe zagwarantowane konstytucją mogą być unieważnione wyrokiem sądowym. I to się nazywa praworządnością niemiecką (!?).

Czy w ten sam sposób władze niemieckie lub sądy niemieckie nie mogą uniemożliwić korzystanie z innych uprawnień mniejszościowych?

Slusznym zatem czyn „Kulturwehr“, jeżeli pisze, że organizacje mniejszościowe będą się musiały starać, by każdy członek mniejszości mógł korzystać z praw mu przysługujących.

Niemcy, zanim przystąpią do dyskusji nad obroną praw mniejszościowych muszą sami u siebie zagwarantować w życiu praktycznym swym mniejszościom korzystanie z praw mniejszościowych. Gole bowiem słowa nie tuczą. W. J.

Polska a Niemcy

Warszawa. Jak donosi prasa polska, na nadchodzącej sesji marcowej Ligi Narodów zgłoszona ma być przez Polskę specjalna nota w sprawie likwidacji przeciwpolskiej akcji Volksbundu na Górnym Śląsku.

Nota ta zaznacza, że zajęcia na Śląsku są czysto wewnętrzną sprawą Polski.

Berlin. Zbliżająca się dyskusja w sprawie mniejszości w Genewie, ostatnie wypadki na Śląsku, oświadczenie p. min. Zaleskiego, wyrażające gotowość rządu polskiego zawarcia z Niemcami traktatu gwarancyjnego nie naruszającego granic, wszystko to sprawiło, iż niemiecka opinia publiczna zajmując się w tej chwili obszernie zagadnieniem stosunku do Polski.

Stanowisko pism niemiecko-narodowych nieprzejednane wrogi i bez cienia dobrej woli jest zbyt wyraźnie podyktowane uczuciem bezwzględnej nienawiści, aby można było z niem polemizować. Na uwagę zasługuje natomiast głos naczelnego redaktora „Vossische Zeitung“ p. Bernhartha, który niejednokrotnie, szczególnie w sprawie Traktatu handlowego zajmował stanowisko bezstronne i rzeczowe.

P. Bernhardt pisze: „Chcemy z Polską pokoju. Życzymy sobie również, ażeby rokowania o polsko-niemiecki Traktat handlowy zostały wreszcie szczęśliwie zakończone.

Tego rodzaju trwały stan pokoju może być jednak osiągnięty jedynie drogą otwartej dyskusji, a nie przez wykrety i dyplomatyczne niespodzianki. Środkiem do tego jest taka polityka mniejszościowa, która oddaje mniejszości w służbę porozumienia, a nie nienawiści. Wiemy, że w tej sprawie dużo zgrzeszono intra et extra muros (wewnątrz i poza murami).

Odosobniony głos pisma berlińskiego

Berlin. „Berliner Morgen Post“ zamieszcza artykuł wstępny, który porusza sprawę posła Ulitza, oświadczając, że oburzenie Niemiec z tego powodu nie powinno prowadzić do osłabienia wysiłków do załatwienia spraw gospodarczych z Polską. Jeżeli dzięki traktatowi handlowemu — pisze dziennik — stworzone zostaną warunki do współpracy ekonomicznej między Polską a Niemcami, to nieprzyjazne (?) posunięcia polityczne nie będą tak łatwo możliwe (?). Porozumienie z Polską leży również w interesie niemieckich prowincyj wschodnich, które ponoszą specjalne szkody wskutek obecnego stanu rzeczy.

Dziennik przytacza dalej, że rzekomo 30 000 robotników przemysłowych wywedrowało z prowincyj wschodnich Niemiec do dzielnic zachodnich to znaczy, że rolnictwo na tych terenach utraciło około 30 000 konsumentów. Gdy traktat handlowy z Polską dojdzie do skutku, rolnictwo uzyska znowu tych 30 000 konsumentów.

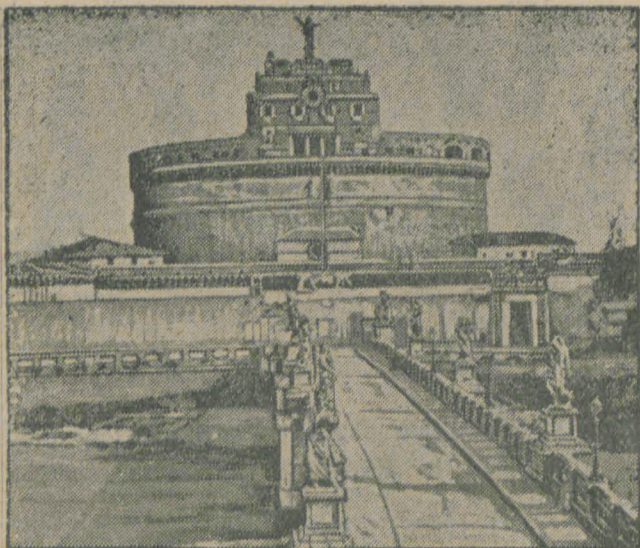
Dziennik występuje następnie ostro przeciwko alarmom nacjonalistycznej prasy niemieckiej, protestującej przeciwko importowi nierogacizny z Polski, przytaczając, że główne obszary, które eksportować będą nierogaciznę i kartofle przed utworzeniem Polski należały do Niemiec i te same ilości do Niemiec wywoziły. Wówczas nikt nie twierdził, że nierogacizna i kartofle rujną rolnictwo niemieckie, a dopiero obecnie uważane one są za największe niebezpieczeństwo dla rolnictwa.

Stosunek w armii bolszewickiej

szą uwagę na fermenty włościańskie. W tym celu żołnierzy włościan należy, zdaniem Bubnowa, wszelkimi środkami przekonywać i wpajać w nich zasady komunistyczne.

W końcu swego przemówienia Bubnow krytykował stan i działalność organizacji przysposobienia wojskowego na Ukrainie. W całym szeregu okręgów Ukrainy organizacje „Awiochimu“ istnieją tylko na papierze. Tak np. w Mikołajewie miejscowa organizacja Awiochimu liczy 30 000 członków, a gdy ogłoszone były konkursy strzeleckie, to zgłosiły się tylko 4 osoby.

Dla uwiecznienia przełomowej chwili



Radosna wieść odbiła się jak wiadomo w tych dniach głośnym echem po całym świecie. W kościołach katolickich zaintonowano hymn: Te Deum (Boże Ciebie chwalamy). Rozradowały się serca ludu katolickiego, bo Ojciec św. przestał być więźniem rządu włoskiego.

Złotemi piórami podpisali Mussolini oraz kardynał Gaspari umowę rządu włoskiego z Watykanem wedle której Ojciec św. stał się znów niezależnym władcą państwa kościelnego.

Państwo kościelne powstało w roku 755 kiedy to król ówczesny, wdzięcznością wobec Ojca św. kierowany, oddał kościołowi katolickiemu połacie ziem włoskiej. Karol Wielki rozszerzył znacznie obszar państwa kościelnego.

Przeszło tysiąc lat istniało to państwo kościelne. Silne burze w świecie politycznym nie zdołały zachwiać tego państwa. Przeciwnie, potęga państwa kościelnego rozszerzała się stale.

Powstania, jakie wybuchły w Rzymie zmusiły Ojca św. do przełożenia stolicy swej do Awignon. Dopiero w roku 1377 wrócił Ojciec św. do Rzymu. W roku 1797 odebrano podczas rewolucji francuskiej pierwsze połacie ziem od państwa kościelnego. W roku 1814 został Ojciec św. uwieczniony i odtransportowany do Francji. Dopiero po śmierci Napoleona I. mógł Ojciec św. wrócić do Rzymu i objąć dawne ziemie państwa kościelnego w swe posiadanie. Nowe jednak burze zawisły znów nad państwem kościelnym. Podczas walk jakie się toczyły we Włoszech wkroczyły dnia 20 września 1870 roku wojska włoskie do Rzymu. Dekretem rządowym wcielono państwo kościelne w skład państwa włoskiego. Ojciec św. zostawiono tylko Watykan. Ojciec św. Pius IX. podniósł wówczas przeciw tym gwałtom przed całym światem uroczysty protest i oświadczył, że uważa się za więźnia rządu włoskiego. Tak samo czynili następcy Piusa IX. na Stolicy Piotrowej.

Sprawa rzymska była od tego czasu zagadnieniem polityki włoskiej.

Stale pertraktacje doprowadziły obecnie do ugody. Rząd włoski odnowił państwo kościelne ale w bardzo szupłych rozmiarach. Ojciec św. przestał być więźniem i stał się władcą państewka kościelnego. Po podpisaniu umowy pokazał się Ojciec św. poraz pierwszy po 60-ciu latach publiczności i z balkonu kościoła św. Piotra błogosławił miastu i światu całemu.

Pierwszy nasz obrazek przedstawia nam Ojca św. Piusa XI, który doprowadził do ugody.

Drugi obrazek przedstawia nam chwilę udzielenia błogosławieństwa tłumnie zgromadzonej publiczności. U góry Ojciec św. udzielający swego błogosławieństwa papieskiego. Na dole tłumy publiczności z parasolami, gdyż we Włoszech padał deszcz strumieniami.

Na trzecim obrazku widzimy zamek, który podczas zaburzeń we Włoszech służył Ojcowi św. za ostatnie miejsce ochronne.

Czwarty obraz daje nam pogląd na dawniejszy obszar państwa kościelnego. Jest on na obrazku o kreślony czarnie.

Dolny obrazek przedstawia nam gwardję papieską oddającą honory Ojcu św.

Wierna Różia

czyli
zwycięstwo wiary katolickiej.
Powieść współczesna.

Tłumaczył z czeskiego Karol Miarka.

15)

Pewnego wieczora siedział Rudolf w towarzystwie Rózi, a będąc wesołego usposobienia, różne stroił żarty. Działki widząc ojca śmiejącego się, także wkrótce nabrały otuchy. Wtem Rudolf nagle zawołał:

— Jutro jadę do miasta; ponieważ zaś chciałbym ci sprawić małą niespodziankę, przeto powiedz, kochana Róziu, co byś najmilej sobie życzyła.

— Kochany Rudolfie, wiesz, że niczego nie potrzebuję, posiadając wszystko, czego bym sobie tylko życzyć mogła!

— Lecz skoro ci co przywiezę, to się przecież cieszyć będziesz?

— Owszem, będzie mnie to radować z dwojakiej przyczyny: najpierw, że już przez długi czas jesteś nader grzeczny dla mnie i obsypujesz mnie licznymi dowodami swojej miłości; powtóre, że coś nowego dostanę.

— Spodziewam się, że jutro cię zupełnie zadowolę, powróciwszy z podróży. A wam co kupić? — zapytał chłopców. Dzieci milcząc, uśmiechały się do ojca, który przybiecał, że przywiezie im coś pięknego i pożytecznego, jeżeli będą grzeczne i posłuszne.

— Zawcześmy grzeczni! — wyrwał się Filip — a jeszcze grzeczniejsi będziemy, jeżeli nam ojculek coś przywiezie.

— Oj ty szelmo! — uśmiechał się ojciec do niego — nie przechwalaj się; dopiero wtedy, jak

cię inni chwalić będą, będziesz dobrem dzieckiem.

Zamiast z radością, Różia z zakłopotanym sercem oczekiwała powrotu Rudolfa z miasta; przyszło jej bowiem na myśl, czy Rudolf nie nakupi drogich rzeczy, aby ją przez podarki nakłonić do wiary swojej; lecz przyrzekła sobie: gdyby mąż mój koniecznie żądał, abym się przenieśli do Kościoła św. i przystąpiła na jego wiarę, opuszczę raczej wszystko, co mi milego i najdroższego na świecie. Chętnie i życie poświęcę, lecz wierna aż do śmierci pozostanę wierze świętej katolickiej, pamiętając słowa św. Pawła Apostoła: „Któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowej? utrapienie? czyli ucisk? czyli głód? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli przesładowanie, czyli miecz? Albowiem pewien jestem tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani książęta, ani mocarstwa, ani teraźniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani moc, ani wysokość ani głębokość, ani inne stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym!” (List do Rzymian 8, 35. 38. 39).

Spełniły się obawy Rózi; Rudolf nakupił różnych drogich rzeczy, spodziewając się, że takim sposobem najłatwiej żonę pozyska dla swojej wiary. Powróciwszy z miasta, w obecności żony i dziecięcej poczał uradowany rozkładać zakupione towary.

— Różienko! — powiada — jak ci się podoba oto ta chustka na większe uroczystości i druga na zwyczajne niedziele? — trzecia ma służyć na dni powszednie!

— Wybornie — odpowiada stroskana Różia.

— Możesz z tego powziąć przekonanie, jak bardzo cię miłuję; musiałbym jednak powątpiewać o twojej dla mnie miłości, gdybyś właśnie w sprawie, dotyczącej naszego zbawienia, ze mną dalej się nie zgadzała. Jeżeli mnie kochasz, przestąp na moją

drogę; porzuć stary zabobon, a przyjmij wiarę moją, która mnie i ciebie i działki nasze zapewne zbawi. Nigdy tak otwarcie nie wynurzyłem mojego życzenia, lecz teraz przymuszam mnie do tego przekonania, że byłoby grzechem z mojej strony, gdybym dłużej na to zezwolił, iż ty i działki nasze dalej w ciemności zostajecie. Dzieci przychodzą do rozumu; o Wilusia nie mam obawy, gdyż on odemnie się nie odłączy, lecz z tym większym niepokojem spoglądam na Wojciecha i Filipa, ponieważ ustawicznie tylko z tobą się bawią. Jeżeli wypełnisz moje życzenie, jutro zaraz pojedziemy do pana pastora, a potem do pana superintendenta, aby dzieci nasze we wierze potwierdził, przynajmniej zaś Wilusia i Wojciecha, boć Filipa jeszcze nie przypuści do stołu Pańskiego, z powodu jego wieku. Przy tej sposobności i ty złożysz wyznanie wiary, w której mąż twój żyje szczęśliwie od lat dziecięcych. Cóż myślisz, Różienko?

Biedną Rózię słowa męża tak dotkliwie uderzyły, że jedwabne towary wypadły jej z rąk, a zbladła jak ściana, ani słowa nie zdołała wypowiedzieć.

Widząc Rudolf zatrwożoną żonę, poczał najłagodniejszym głosem:

— Wierzaj mi, Różienko, że co czynię, posłuży do twego szczęścia, więc niepotrzebnie się lękasz tego kroku! — nic ci nie pomoże! — żądam stanowczej od ciebie odpowiedzi, od której zależy szczęście lub nieszczęście mojej rodziny!

Dopiero po długiej chwili, kiedy widocznie wzmagająca się niecierpliwość Rudolfa, zdobyła się nareszcie Różia na odpowiedź, mówiąc drżącym głosem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

ok 1854/9 p

Polska w hołdzie ku Namiesnikowi Chrystusa

W siódma rocznicę koronacji i w pięćdziesięciolecie kapłaństwa papieża Piusa XI.
(Korespondencja własna).

Świat katolicki obchodzi w b. roku rzadką uroczystość pięćdziesięciolecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI, zaś dnia 12 lutego minęło siedm lat od chwili Jego koronacji na Namiesnika Chrystusa Pana i kierownika Piotrowej Stolicy.

Ta ostatnia zwłaszcza data nie powinna w Polsce minąć bez echa, przeciwnie winna głęboko tkwić w sercu każdego Polaka-katolika.

Dla nas Polaków bowiem obecny Papież Pius XI ma szczególniejsze tytuły do miłości polskiej, a każdorazowa rocznica Jego koronacji ma dla nas szczególniejszy urok.

Trzyletni okres czasu, spędzony przez Piusa XI w Polsce, zrazu pod okupacją niemiecko-austriacką w charakterze Wizytatora Apostolskiego, następnie po ogłoszeniu Traktatu Wersalskiego w charakterze Nuncjusza pierwszej klasy przy rządzie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, pierwszego Nuncjusza w odrodzonej Polsce — związał Go z Polską węzłami serdecznymi, jakoby z drugą Ojczyzną.

Nic też dziwnego, że podczas kongresu eucharystycznego w Rzymie, dzisiejszy Ojciec św. w przemówieniu do pielgrzymki polskiej sam wyznał, że czuł się w Polsce jako „polonus inter polonos” — „Polak wśród Polaków”.

Pius XI urodził się 31 maja 1857 r. w Desio, Ziemi Lombardzkiej, we Włoszech. Rodzinę Jego cechował wysoki poziom kultury. Ojciec św. studia gimnazjalne, licealne i teologiczne odbył w Mediolanie, wyższe nauki otrzymał w Rzymie, w słynnej Akademii Gregorjańskiej, gdzie otrzymał też doktoraty: filozofii, prawa i teologii. Święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie w r. 1879, a więc okragle 50 lat temu. W roku 1907 został powołany na wysokie stanowisko kierownika Biblioteki Ambrozjańskiej w Mediolanie, a w roku 1913 na takież stanowisko przy Bibliotece Watykańu. Na tem stanowisku dzisiejszy Ojciec św. ogłosił szereg cennych prac naukowych.

Dnia 9 maja 1918 r. jako prałat Achilles Ratti przybył do Polski z polecenia wielkodusznego papieża Bandykta XV, aby następnie być świadkiem zamartwychwstania naszej Ojczyzny jako państwa, oraz zagrożenia zaledwo uzyskanej niepodległości przez najazd bolszewicki.

Monsignore Ratti całem swem sercem uczestniczył w radościach naszej Ojczyzny, w Jej cierpieniach, tryumfach i niebezpieczeństwach. W naszym kraju 28 maja 1919 r. został konsekrowany na biskupa, z udziałem J. E. ks. biskupa Zdzitowieckiego, jako współkonsekratora. To też Pius XI zawsze nazywa siebie biskupem polskim.

W sierpniu 1926 r., gdy poselstwa zagraniczne zaczęły gotować się do ucieczki, nuncjusz Ratti ani myślał pójść za ich przykładem. Na pytania odpowiadał zwykle, że życie swe ofiarował już Bogu i jest gotów na wszystko. Rzec jasna, że wielkoduszny ten przykład oddziałł korzystnie na nastroj zagrożonej Warszawy i że ten nastrój udzielił się wojskom, broniącym stolicy. Był więc conajmniej jeden z boskich motywów niezapomnianego nigdy „Cudu nad Wisłą”.

Niedługo potem przyszła chwila, w której monsignore Ratti powrócić musiał do swej południowej ojczyzny, aby wkrótce potem zasiąść na Stolicy Piotrowej pod imieniem Piusa XI. Na głowie tego „Biskupa Polskiego” spoczęła potrójna korona, symbol władztwa Chrystowego nad władcami świata.

Radość w Polsce z tego powodu była wyjątkowo wielka. Sercem przyjaznym Polsce odczuli ją Włosi, nazywając Piusa XI „Papa Polacco” — „Polskim Papieżem”.

W roku bieżącym, w miesiącu lutym, obchodzimy potrójną uroczystość, dotyczącą Ojca św. Jest to siódma rocznica jego koronacji, pięćdziesięciolecie Jego kapłaństwa i triumf Jego mądrej, pokojowej polityki w postaci szczęśliwego zakończenia sporu z Kwirynałem i odbudowania „państwa kościelnego” na terytorjum Rzymu.

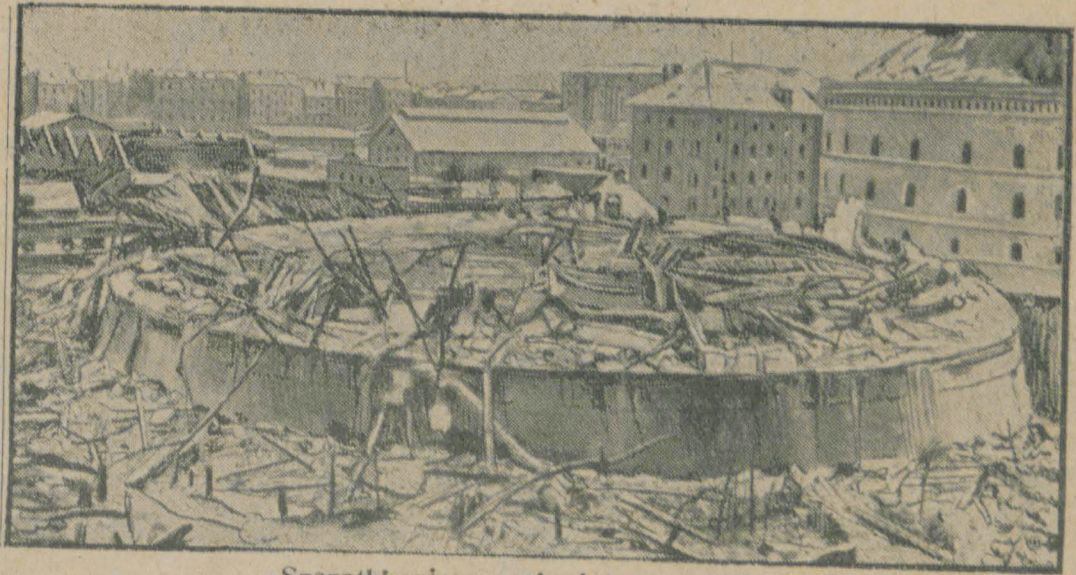
W takiej chwili ze szczególniejszą miłością zwracamy oczy w stronę Ojca św. Piusa XI, dziękując Mu za Jego serdeczny stosunek do Polski w chwilach najcięższych dla naszego narodu.

Sercem przepelnionem gorącą wdzięcznością wnieśmy okrzyk, który niechaj odbije się echem u bram Wiecznego Miasta: „Evviva il Papa Polacco!”

Przegląd polityczny Polska

Wycieczki ze Skandynawii do Polski.

Dzięki Powszechnej Wystawie Krajowej i jej szerokiej propagandzie, Polska jako teren ruchu turystycznego zwraca na siebie coraz baczniejszą uwagę zagranicy. Zabiegi szeregu instytucji i stowarzyszeń polsko-obcych celem pozyskania i ściągnięcia jaknajwiększej ilości gości zagranicznych do Polski na czas Powszechnej Wystawy Krajowej, wydały w wielu wypadkach pożądane rezultaty. Liczba zgłaszanych wycieczek na PWK rośnie z każdym dniem, obejmując wiele państw całego kontynentu.



Szczałki zniszczonej wieży gazowej.

Na obrazku naszym podajemy miejsce, w którym nastąpił w niedzielę rano wybuch wieży gazowej. W tyle po prawej stronie widać wieżę gazową,

która nie została dotknięta eksplozją i która daje poгляд na wielkość zniszczonej sąsiedniej wieży.

Ostatnio Tow. Żegluga Polska zgłosiło zorganizowane przez siebie 3 wycieczki ze Skandynawii: dwie szwedzkie i 1 duńska. Każda z wycieczek zabawi w Polsce po kilka, a nawet kilkanaście dni, zwiedzając kolejno Gdynię, Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, Śląsk, Zakopane itd.

Również Towarzystwo Polsko-Szwedzkie zapowiedziało przyjazd trzech wycieczek ze Skandynawii.

Wycieczki skandynawskie przybędą do Polski w miesiącach lipcu i sierpniu.

Loterja fantowa na rzecz Powszechnej Wystawy Krajowej.

W szeregu atrakcyjnej propagandowych, umożliwiających zarazem zmontowanie podstaw finansowych Powszechnej Wystawy Krajowej, niepoślednie miejsce zajmie z dużą skrupulatnością przygotowana wielka loterja fantowa.

Po rozważeniu zagadnień technicznej natury, ustalono już z Generalną Dyрекcją Loterii Państwowej odnośne terminy losowania, które wyznaczono: pierwszy na koniec czerwca, drugi pod koniec lipca, trzeci w sierpniu, czwarty we wrześniu rb. Losy loteryjne wypuszczone będą w czterech seriach, każda emisja liczy po 250 000 sztuk. Losowanie przeprowadzać będzie Gen. Dyr. Lot. Państwowej na terenie Wystawy.

Cena losu loteryjnego wynosi tylko 3 złote.

Loterja obejmuje w każdej emisji 4 główne wygrane po 75 tysięcy zł. cenne nagrody jak samochody, biżuterję, meble, aparaty radiowe itp. — razem 32 200 przedmiotów.

Tak więc loterja fantowa Powszechnej Wystawy Krajowej pozwoli każdemu za bardzo przystępną cenę brać udział w próbie szczęścia, która niejednemu sownie się opłaci.

Zamówienia na losy kierować można do Wydziału Finansowego PWK.

Ojciec św. do kardynała Hlonda.

Poznań. Kardynał Hlond, który — jak się okazuje — miał styczność z układami w sprawie rzymskiej i śledził żywo ich przebieg, wysłał po jej załatwieniu do Watykanu telegram, w którym jako arcybiskup prymas i jako kardynał, wyraził Ojcu świętemu swą radość z tego powodu, że pertrakcję z rządem włoskim doprowadziły do przywrócenia swobody stolicy świętej.

Papież odpowiedział na ten telegram następującą depezą:

„Ojcu świętemu sprawiła wielkie zadowolenie depeza, którą Wasza Eminencja w imieniu swoim i swego duchowieństwa oraz wiernych wyraził mi radość, gratulację i wdzięczność za przywrócenie swobody Stolicy świętej.

Jego Świątobliwość dziękuje wszystkim serdecznie i z ojcowską czułością błogosławi. Podpisany kardynał Gaspari, Citta Vaticano, 15 lutego 1929”.

Niemcy

Z obrad komisji rzeczoznawców.

Berlin. (ATE). Prasa tutejsza wyraża przekonanie, że najwyżej w przeciągu następnych 2 tygodni wyjaśni się sytuacja delegacji niemieckiej w łonie paryskiego komitetu ekspertów. Oczekuje się tutaj że rzeczoznawcy przystąpią obecnie do badań nad ilością oraz wysokością niemieckich rat reparacyjnych. Socjalistyczny „Abend” przynosi dziś sensacyjną wiadomość z Paryża, w której zwraca się przeciwko twierdzeniom prasy francuskiej jakoby delegacja niemiecka miała zamiar wystąpić dziś z jakimiś pozytywnymi propozycjami w sprawie ostatniej regulacji kwestii reparacyjnej. Delegacja niemiecka wychodzi nadal z założenia, „że należy wspólnie siłami dążyć do sprawiedliwego rozwiązania problemu reparacyjnego”. Organ socjalistyczny stwierdza wobec tego, że w łonie komisji paryskiej istnieją różnice zdań. Zwłaszcza delegacja amerykańska okazuje zniecierpliwienie i wystąpi z dniem dzisiejszym już w tym tygodniu ze swoim planem, który w głównych zarysach został już opracowany w Ameryce. Będzie to chwilą przełomową dla komisji rzeczoznawców i okaże się, czy porozumienie jest możliwe. Dziennik donosi wkońcu,

iż w sferach rzeczoznawców daje się odczuwać pewien pesymizm i nie jest wyłączone, iż obrady obecne nie doprowadzą do ostatecznego rozwiązania.

Heimattreuerzy protestują.

Berlin. ATE. Związek „Heimattreuer Ost- und Westpreussen” okręgu nadreńsko-westfalskiego uzurządził manifestację przeciw zerwaniu mostu między Kwidzynie a Opaleniem. Demonstranci przyjęli rezolucję stwierdzającą, że Polska z całą energią pracuje, ażeby odciąć Prusy Wschodnie od kraju macierzystego. Akcja Polski jest bezwzględna. Polska nie szanuje postanowień paktu Ligi Narodów ani też układu celnego niemiecko-polskiego. Demonstranci zwracają się wkońcu z apelem do całego świata, ażeby nie dopuścił do pozbawienia Niemiec korzyści umów podpisanych uroczyście przez Polskę.

Nierzeczuwe porównania.

Berlin. ATE. Redaktor polityczny głównego organu partii Stresemanna „Deutsche Allgemeine Ztg.” p. Fritz Klein zamieszcza obszerny artykuł wstępnym, omawiający w związku z aresztowaniem Ulitza stosunki polsko-niemieckie. Polska, dowodzi on, występuje coraz śmielej, licząc prawdopodobnie na to, że Niemcy nie schwycą się zarządzeń represyjnych. W tym czasie, kiedy generalny sekretarz Związku Polaków dr. Kaczmarek w swej działalności politycznej nie jest krępowany, na Śląsku aresztuje się przywódcę niemieckiego „Volksbundu”, odgrywającego w życiu tamtejszej mniejszości niemieckiej podobną rolę, jak dr. Kaczmarek. Nasuwa się tutaj myśl, ażeby wezwać policję polityczną, która by się zyczliwie i troskliwie zajęła zarówno Związkiem Polaków, jak i Związkiem Polskich Towarzystw Szkolnych, stórum kieruje Baczewski. Cynicznym jest oświadczenie min. Zaleskiego, który zaznaczył, że wystarczy należeć do mniejszości, ażeby domagać się swobody popełniania przestępstw i zbrodni. Nietrudno jest, podkreśla Klein, zbudować przeciwko przedstawicielom mniejszości takie podejrzenia, któreby pozwoliły na zamknięcie ich w więzieniu. Mniejszość niemiecka w Polsce jest zainteresowana nie w dezercji lub też masowej emigracji do Niemiec, przeciwnie mniejszość ta, chcąc zabezpieczyć sobie prawa gospodarcze i kulturalne, pragnie pozostać zbitą masą. Ostatnie polskie zarządzenia na Śląsku prawdopodobnie obliczone zostały na Genewę. Polska obawia się zasadniczej i gruntownej dyskusji nad problemem mniejszościowym. Tymczasem nie leży w zamiarach niemieckiej polityki zagranicznej, ażeby ta powszechna rozmowa zamieniła się na pojedynkę słowny między Stresemannem i Zaleskim. W dalszym ciągu swego artykułu redaktor Klein występuje przeciw ministrowi Zaleskiemu, który w deklaracji, opublikowanej przez „Review of Reviews” znowu skłamał, oświadczywszy, że w Polsce niema ani jednej organizacji politycznej, która by występowała za odebraniem Prus Wschodnich. Właśnie taka organizacja istnieje w Bydgoszczy i bierze w niej udział b. konsul polski Srokowski. Stosunki z Polską, pisze autor, pogarszają się z każdym dniem, pomieważ mniejszość niemiecka jest traktowana w sposób niehumanitarny. Niemcy uznają Polskę jako państwo, nie wyrzekną się jednak pokojowej rewizji jej granic. Im wcześniej ta rewizja nastąpi, tem lepiej dla Polski. Do tego jednak momentu można stworzyć okres poprawnych stosunków sąsiedzkich niemiecko-polskich. Po zakończeniu rokowań reparacyjnych niezależnie od tego, czy wypadną one dodatnio czy ujemnie, wybije godzina, która zadecyduje o stanowisku Niemiec wobec europejskiego wschodu oraz wobec Polski. Warszawa, która kieruje w 50 proc. ludnością polską, będzie się musiała oświadczyć albo za polityką porozumienia, albo za polityką nienawiści. Jeżeli liczy na to, że Niemcy jeszcze na długą metę pozostaną czynnikiem bezwładnym w polityce światowej, w takim razie jest w błędzie. Rachuby takie są więcej niż nierozsądne.

W sprawie następcy p. Prosego.

Berlin. ATE. Organ Wilhelmstrasse (Deutsche All. Zeitung) dowiaduje się, że nadprezydentem Śląska Opolskiego ma być mianowany dr. Łukaszek, znany z afery „Volksbundu” przed kilku laty. Dr. Łukaszek był wówczas członkiem Mieszanej Komisji w Katowicach, poprzednio zaś pełnił funkcję komisarza plebiscytowego Niemiec. Łukaszka popiera bar-

dzo silnie centrum katolickie. Nie jest on jednak zbyt skłomny, jak twierdzi „Deutsche All. Zeitung“ do objęcia kierownictwa administracją Śląska Opolskiego.

Dalsze obrady nad rozszerzeniem podstaw rządu.

Berlin. ATE. W związku z rozpoczęciem prac parlamentarnych liczą się tutejsze koła polityczne z nową inicjatywą w celu utworzenia wielkiej koalicji. „Berliner Tageblatt“ sądzi, że misją rozmów przedwstępnych zostanie ewentualnie obarczony przywódca frakcji socjalistycznej Reichstagu Breitscheid. Dziennik utrzymuje, że socjaldemokracja po czyni wszelkie starania, ażeby doprowadził do porozumienia pomiędzy centrum a partją Stresemanna. W środę ma się odbyć pierwsze posiedzenie frakcji socjaldemokratycznej w tej kwestji.

Berlin. ATE. Koła polityczne komentują żywo przemówienie b. kanclerza Marka na hamburskim wiecu partji centrowej. Podkreślano są zwłaszcza te ustępy przemówienia, w których Marx ponawia zastrzeżenia swojej partji, żądając energicznie jak-najszybszego utworzenia wielkiej koalicji. Centrum pozostawi według oświadczenia Marxa tym razem inicjatywę rządową oraz innym partjom.

250 milionów marek na cele budowlane.

Berlin. Jak donosi „Boersen Kurier“, minister pracy Rzeszy ma przedłożyć w najbliższym czasie radzie państwa projekt ustawy o wyznaczeniu 250 milionów marek kredytów na cele budowlane.

Włochy

Nowoczesne „białe niewolnice“.

W środę popielcową, jako w pierwszy dzień Wielkiego Postu w licznych kościołach Rzymu księża wygłaszali kazania skierowane przeciwko współczesnym strojom kobiet.

Było to w związku z instrukcjami wydanymi przez Papieża, który wyraził się w następujący sposób:

„Co mnie najwięcej zasmuca, mnie namiestnika Chrystusowego na ziemi i każe mi się rumienić, to postępowanie niektórych kobiet, które chcą, aby je nazywano chrześcijankami.

Kobiety te podlegają bałwochwalczo modzie ni-by nowoczesne białe niewolnice. Starajcie się więc pomóc im, aby zerwały te hańbiące okowy, które im wszelki wstyd odbierają.

Musicie jednak piętnować waszemi słowami te kobiety, które nietylko nie odczuwają bezwstydnosci swego stroju, al są nawet z niego dumne“.

Francja

Stosunki parlamentarne we Francji.

Paryż. Rząd Poincarego napotyka na coraz większe trudności ze strony opozycji lewicowej. Poincare opiera się na przypadkowej większości, która, jak wykazują poprawione urzędowe dane, z przebiegu głosowania nad amnestją, wyniosła ostatnio 40 głosów, jednak nie stanowi nawet połowy wspólnej liczby deputowanych.

Chwilowo panuje wewnętrzne zawieszenie broni ze względu na toczące się obecnie w Paryżu międzynarodowe rokowania reparacyjne. Jak słychać w paryskich kołach politycznych, zamierza jednak Poincare stwierdzić przy rozprawie parlamentarnej na początku marca, czy rząd posiada jeszcze zaufanie parlamentu.

Kronika.

Olsztyn, dnia 20 lutego 1929.

Kalendarz na czwartek: Maksymiljana b. Wschód słońca o godz. 7,07; zachód o godz. 17,21.

— **Nieszczęśliwy wypadek** wydarzył się w niedzielę kierownikowi parowozu Wojnie stąd, który prowadził pociąg do Olsztynka. Rzucone przez parowóz kawały lodu przebiły okno przy jego stanowisku a kawały szkła przecięły mu tętnicę. Miejsce jego zajął palacz. Dopiero gdy po kilku godzinach zajechano do Olsztynka W. udał się do szpitala.

— **Na zakażenie zmarł** we wtorek rano po krótkiej chorobie dr. med. Philipp stąd.

— **Polskie nabożeństwo pasyjne** przypada na przyszłą niedzielę w kościele św. Jakóba.

Z Warmji

— **Derc.** Żandarmerji udało się odnaleźć zwłoki zaginionego gospodarza Schlegela. W niedzielę przed południem znaleziono trupa w zagajeniu oddalonym około 3 kilometry od mieszkania zmarłego. Konie stały od czwartku na tem samym miejscu. Jeden kon przywiązany był do drzewa, drugi stał w uprzęży. **Oba konie żyły jeszcze.** Trup Schlegela leżał około 3 metry od sań. Przypuszczać należy, że Sch. z powodu zawieruchy wjechał w zaspę.

— **Paityny.** Zmarła tutaj w tych dniach wdowa Ehm, która dożyła blisko 100 lat.

Z Mazur

— **Nibork.** Na torze do Niborka zawiąanych zostało przez śnieg pięć parowozów. Musiano ogień zgasić i pozostawić je na torze. Przy pomocy pługów śnieżnych poczyniono starania, aby do parowozów dotrzeć. W sobotę sprowadzono z Olsztyna pociąg pomocniczy z Reichswehrą, który po kilku

godzinnej pracy wykopał pociąg, udający się do Olsztyna.

Z Powiśla.

— **Kiszpork.** Na tartaku G. przygnieciona została stolarzowi Mallonowi noga przez ciężki kawał drzewa. Prawdopodobnie nogę będzie trzeba amputować. — W tym samym przedsiębiorstwie ucięte zostały niedawno stolarzowi Heldtowi cztery palce przy lewej ręce. Leży on jeszcze w szpitalu we Fromborku.

— **Sztum.** W nocy na sobotę zakradli się złodzieje na dworcu tutejszym do pokoju, z którego sprzedaje się bilety. Przeszukawszy wszystkie szafy i szuflady zabrali ze sobą tylko 12 mk. Głównej kasy, w której znajdowało się 1500 mk., nie znaleźli.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Elbląg.** Na dworcu tutejszym przejechał został w poniedziałek wieczorem na śmierć zwrótnicy Adam.

Z dalszych stron

— **Piła.** Silny mróz spowodował, że całe dzielnice miasta są obecnie bez wody. Mianowicie kolonie poza miastem nie mają zupełnie wody. Około 100 rodzin z Elisenau nosić musi wodę z odległości 500 metrów.

— **Duisburg.** W porcie tutejszym leży obecnie w lodzie 1300 statków o pojemności miliona tonn.

— **Bielefeld.** Ciężkie nieszczęście kolejowe wydarzyło się w poniedziałek przed południem na głównym dworcu w Bielefeldzie. Nieszczęście stało się w ten sposób, że parowóz do przesuwania wagonów przejechał sygnał wskazujący na postój i wjechał z całą siłą na pociąg osobowy stojący na peronie. Trzy ostatnie wagony zostały zduszone a 10 osób pokaleczonych.

— **Praga.** (Eksplzja gazu). Przy wydobywaniu pokryw kanału kablowego przez robotników przedsiębiorstwa kablowego wybuchł gaz świetlny, który przez szczeliny dostał się poprzednio do kanału. Pięć ciężkich pokryw żelaznych wyleciało w powietrze. Jedna z nich pozrywała druty tramwajowe, powodując krótkie spięcie, druga spadła na robotnika, zajętego ładowaniem śniegu na wóz ręczny. Pozaatem trzy osoby ranne.

Ptaki przymarzły do lodu.

Niezwykła tragedia rozegrała się wśród ptaków na wyspach fryzyjskich. Oto stado mew, dziłkich kaczek i gęsi skutkiem silnych mrozów i śniegów, które zapanowały nad wybrzeżem morskim, opuściło dotychczasowe swe siedziby i odleciały na bryły lodu, na których znajdowały się odpadki pożywienia. Większość ptaków, usiadłszy jednak na powłoce lodowej natychmiast przymarzła do niej i następnie pomimo rozpaczliwych wysiłków nie mogła uwolnić się ze straszliwych więzów. Przez kilka dni męczyły się biedne stworzenia w tak straszny sposób, aż wreszcie uległy śmierci głodowej.

Kacik wesiości.

Wynalazki.

— Czego to ludzie nie wynajdą! Telegraf bez drutu, proch bez dymu, jazda bez koni...

Pozostaje jeszcze jedno....

— Co?

— Posag bez żony!

Kipling zaprzestaje abonować dziennik.

Kipling, czytając pewnego poranku jeden z dzienników przez niego prenumerowanych, zdziwił się mocno, znalazłszy w nim ogłoszenie o swojej śmierci.

Ubawiło go to bardzo, nie omieszkał jednak wyśtosować do redakcji tego dziennika następującego pisma:

„Pismo panów ogłasza moją śmierć. Ponieważ zazwyczaj posiadacie dobre i pewne informacje, to i ta wiadomość powinna być prawdziwą. Dlatego też proszę wykreślić mnie z listy abonentów, gdyż odtąd nie będzie mi pismo potrzebne.

Prawie bez zmiany.

Stary wujaszek do młodej mężatki.

— No, powiedz, czy nie jesteś szczęśliwą po ślubie? Przecież cały tryb życia się zmienia?

— E, wujaszku, nic się prawie nie zmieniło, przedtem czekałem godzinami, aż Jan sobie pójdzie, teraz czekam godzinami, aż przyjdzie...

Maż o jutrze myślący.

Maciek: Co dzień tak walicie kumoterku swoją babę, ale dziś przy świętej niedzieli dalebyście spokój.

Kuba: Ona dziś dwa razy tyle musi dostać co zawsze, bo jutro, skoro rano zaświta, jadę na jarmark.

Wzajemna nieufność.

— Dlaczego dyrektor i kasjer patrzą na siebie z taką nieufnością?

— Widzi pan, dyrektor obawia się, by kasjer nie uciekł z kasą, a kasjer boi się, aby dyrektor nie zwał z jego kaucją.

Ruch towarzystw

Olsztyn. Walne Zebranie Tow. Mł. odbędzie się w niedzielę dnia 24 lutego zaraz po „Gorzkich żalach“ (o godz. 4-tej po poł.) w hotelu Concordia. O udział w wszystkich członków, także nie uczęszczających na lepcze śpiewu, prosi Zarząd.

Handel i przemysł.

Berlińska giełda zbożowa

Dnia 19-go lutego płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. maki i innych artykułów ze stacji:

Pszemica brandenburska dostawa w grudniu 000,00—000,00, dostawa w marcu 233,50 do 000,00, dostawa w maju 238,50 000,00, dostawa w lipcu 247,50—000,00, żyto brandenburskie dostawa w grudniu 000,0—000,0, dostawa w marcu 223,00—000,00, dostawa w maju 232,00 do 000,00, dostawa w lipcu 233,50 jęczmień latowy 224—232, jęczmień do paszy 192—202, owies brandenburski średni 217—225, do.ry 226—232.

Pszemica do paszy 228—236, żółta kukurydza Plata 244—246, kukurydza mała 165—170, groch do paszy 251—260, groch dla gołębi 351—360, peluszk 268—274, bob 270—280, wyka 310—320, melasa torfowa 122—126, śrut żytni 152—156, śrut pszenny 154—158.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 19-go lutego 1929.

Zwieziono wagonów: 11 krajowych: 2 żyta, 4 owa, 1 pszenicy, 1 grochu, 1 miészanki, 2 jęczmienia. 9 zagr.: 8 soczewicy, 1 wyki.

Urzędowo: żyto 21,50—21,80, pszenica 20,00 do 22,40, jęczmień 17,00—19,50, browarowy 00,00 do 00,00, owies 18,00 do 20,00, dobry 21,00—00,00, Tendencja: niezmienniona.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

Pieczałki

każdego rodzaju dla towarzyszy, urzędów jak i osób prywatnych dostarczo

Księg. Gazety Olsztyńskiej

Wapno azotowe (Kalkstickstoff)

zawierające 21,6 procent azotu

poleca w każdej ilości

„ROLNIK“ w Olsztynie.

„Rolnik“ w Złotowie

Filja w Zakrzewie

poleca

Makuchy orzecowe, ospę żytnią i pszeną, mąkę rybną, śrut lniany i jęczmienny, ospę kukurydzową itd.

w każdej ilości po najniższych cenach

Zeitungs-Bestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit fuer den Monat MAERZ 1929 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1,60 Goldmark sowie 36 Pl. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname):

Miejscowość:

(Wohnort):

Obige 1,96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.

